



Nowe wizje przedsiębiorczości



Archiwum Gazety MSP

pobierz bezpłatne wydania



grudzień 2019



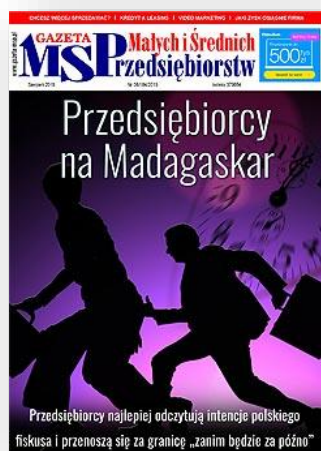
listopad 2019



październik 2019



wrzesień 2019



sierpień 2019



lipiec 2019



czerwiec 2019



maj 2019



kwiecień 2019



marzec 2019



luty 2019



styczeń 2019



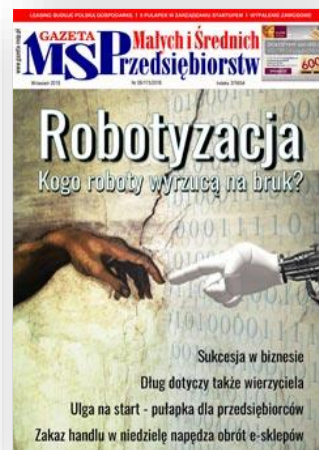
grudzień 2018



listopad 2018



październik 2018



wrzesień 2018

Kup książkę

MSP

Po co przedsiębiorcom ZUS?	6
Branża konopna jedną z najszybciej rozwijających się na świecie?	10
Eksport do Chin w 2020: ryzyko i możliwości	12
Podwyżka płac minimalnych to okazja biznesowa	15
Nowości wydawnicze	16
Oferty dla firm	18

Finanse

Jak motywować za pomocą PPK	20
Czy zdolność kredytowa determinuje otrzymanie kredytu	22
Fundusze Europejskie w 2020 roku bogata oferta dla przedsiębiorców	24
Przedsiębiorcy nie wiedzą jak korzystać z IP BOX i ulgi B+R	26

Nowoczesne technologie

Sztuczna inteligencja zmieni obsługę klienta. Czy twoja firma jest gotowa	28
Załączniki w e-mailu: balast, czy pożytek?	30

Reklama i marketing

Audyt działań marketingowych	32
------------------------------	----

Zarządzanie

Po pierwsze zrozum, że to ty przeszkadzasz w swojej firmie	34
Po co kupuje się firmy?	36
Odważni wygrywają – o skalowaniu biznesu	38
Co przyniesie nowy rok i jak sobie z tym poradzić	40
Zero waste w biznesie – moda, czy obowiązek?	43

Zarządzanie

NegoModelling	44
Zarządzanie zespołem w firmie. O spokojnym flegmatyku	46

Sprzedaż

Chcesz więcej sprzedawać? Zwiększ efektywność i wydajność	48
Strategia sprzedaży Jak zapanować nad jej realizacją	50

Rekrutacja i praca

Team perfekcyjny? Tak, poproszę	52
Menedżer z pokolenia X szuka pracy	54

Język angielski dla przedsiębiorców

How to use your creative potential without `losing it`?	58
---	----

Prawo

Umowa B2B a autorskie prawa majątkowe	62
Marka i influencer, czy to idealna para	66

Podatki

Organy podatkowe coraz częściej sięgają po maksymalne kary	68
Co sprzedający na Amazon i eBay muszą wiedzieć o VAT?	70
Nowe zasady rozliczeń międzynarodowego obrotu towarowego	72
Mikrorachunek podatkowy – ułatwienie, czy utrudnienie	75

Transport i motoryzacja

Dopłaty do aut elektrycznych	76
Polska infrastruktura towarowa zasługuje jedynie na trzy plus	78

Oferty B2B

Najlepsze oferty dla firm z portalu www.biznes2biznes.com	82
--	----

Konstytucja biznesu, czyli co się zmieniło?

Już ponad rok funkcjonuje tzw. Konstytucja biznesu, która miała poprawić relacje biznes-administracja. Czy w czasie jej funkcjonowania coś rzeczywiście zmieniło się na lepsze? W mojej ocenie i jak sądzę, w ocenie 70 proc. polskich przedsiębiorców zmieniło się tyle co nic.

Co zmieniła zasada, że co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone? W zasadzie, w kontaktach urząd-przedsiębiorca prawo nie obowiązuje. Obowiązuje tu nadal interpretacja prawa. Jeśli dodamy do tego, że interpretacje mogą różnić się w zależności od punktu widzenia urzędnika, widzimy dokładnie w jakiej sytuacji znajdują się przedsiębiorcy.

Kolejna zasada dotyczy rozstrzygania niejasnych przepisów na korzyść przedsiębiorców. Dla urzędnika wszystkie przepisy są jasne, a jeśli nie, to dokona ich interpretacji na własny użytek i wszystko stanie się klarowne – dla urzędnika. Dla przedsiębiorcy niestety nie.

Kwintesencją oderwania od rzeczywistości twórców Konstytucji jest zapis: „Bezczynność lub przewlekłość działania organu może spowodować nawet ukaranie organu grzywną”. Czy ktokolwiek wie może, który urząd został w ten sposób ukarany? Czy padł już błady strach na urzędników, którzy swoją opieszałością doprowadzili do nałożenia kary pieniężnej na urząd skarbowy?

Jeśli dodamy do tego zapisy mówiące o pewności prawa, domniemania uczciwości przedsiębiorcy, czy zasadę bezstronności i równego traktowania to wydaje się, że cały ten dokument to taki fake news dla biznesu.

Zapraszam do lektury
Tomasz Peplak

GAZETA Małych i Średnich
MSP Przedsiębiorstw

Wydawnictwo
TOP MULTIMEDIA LTD

Wydawca

Tomasz Peplak
redakcja@gazeta-msp.pl

Redaktor naczelny

Tomasz Peplak
peplak@gazeta-msp.pl

Współpraca redakcyjna

Magdalena Trusińska
magdalena.trusinska@gazeta-msp.pl

Adres do korespondencji

ul. Stanisława Chudoby 77C
03-287 Warszawa
www.gazeta-msp.pl
redakcja@gazeta-msp.pl
+48 667 622 630

Pobierz wydania archiwalne



grudzień 2019



listopad 2019



październik 2019



wrzesień 2019



sierpień 2019



lipiec 2019



czerwiec 2019



maj 2019



kwiecień 2019

Autoryzy przekazując do redakcji tekst, przenoszą na wydawcę prawo do publikacji (prawa autorskie i wydawnicze).

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustowania nadesłanych tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść materiałów reklamowych.

Reprodukcja lub przedruk wyłącznie za pisemną zgodą wydawcy gazety.



Ministerstwo
Finansów

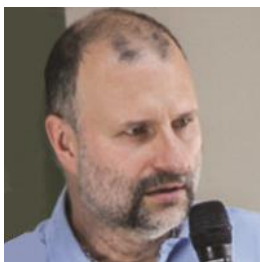
Same zalety, bez VAT

Top



Top

Po co przedsiębiorcom ZUS?



Robert Adam Okulski

Odpowiedź na to pytanie wydawać się może prosta, gdy oprzemy się na analizie tekstów oficjalnych. ZUS (skupimy się na składce emerytalnej) to system ubezpieczeń, dzięki któremu zapewniamy sobie spokojną przyszłość, gwarantujemy życie mlekiem i miodem płynące wtedy, gdy już będziemy za starzy, żeby pracować. Czy wszystko w tej definicji się zgadza? Problem w tym, że ani „ubezpieczeń” ani „sobie”.

System tzw. ubezpieczeń społecznych wprowadził w Niemczech pod koniec XIX w. „żelazny kanclerz” Otto von Bismarck. Robiąc to, nie miał najmniejszego zamiaru nikogo ubezpieczać! Potrzebował wyłącznie spokoju społecznego, panaceum na niepokoje szerzone w ówczesnej Europie, głównie wśród ludzi ubogich, przez rodzący się komunizm. Już wówczas jedynym skutecznym panaceum była kasa. Najlepiej – cudza i obiecana, zamiast wypłacona.

Bismarck wprowadził obowiązkowy podatek emerytalny, gwarantujący świadczenie socjalne bynajmniej nie z tytułu utraty zdolności do pracy, lecz z tytułu przekroczenia oznaczonego w przepisach wieku. Wiek (65 lat) wówczas, przy średniej życia ludzkiego wynoszącej lat 42, praktycznie nieo-

zdefiniowana bezwzględnie: na podstawie czynników zewnętrznych czy orzeczenia o stanie zdrowia, lecz pozostaje pochodną potrzeb politycznych. 65 lat za czasów „Żelaznego Otto” to prawie 100 lat w dzisiejszych standardach długości życia. Emerytury stały się zasiłkiem socjalnym dla wielu osób zdolnych do pracy. Dodatkowo rząd dowolnie definiuje „święte krowy systemu”, zwalniając czy zmniejszając obciążenia składkowe, bądź obniżając wiek przejścia na emeryturę „wybranych”.

Niemożliwość ręcznego sterowania „zasiłkomeryturami” stała się powodem, że próba reformy kapitałowej rządu Buzka została błyskawicznie rozmontowana. W systemie, gdy każdy „płaci za siebie” nie ma możliwości sterowania wypłata-

REKLAMA

siągalnego. Społeczeństwu obiecano „ubezpieczenie” nie za swoje, od skutków, które zdarzyć się statystycznie nie miały prawa.

Nie odkładamy na przyszłość dla siebie

Tak jak „podatek Bismarcka” nie był ubezpieczeniem, tak samo wpłacane pieniądze w żaden sposób nie zabezpieczały (i nie zabezpieczają) interesów wpłacających. Rząd w ramach tzw. solidaryzmu społecznego zbiera kasę od nas, finansując nią zupełnie kogo innego.

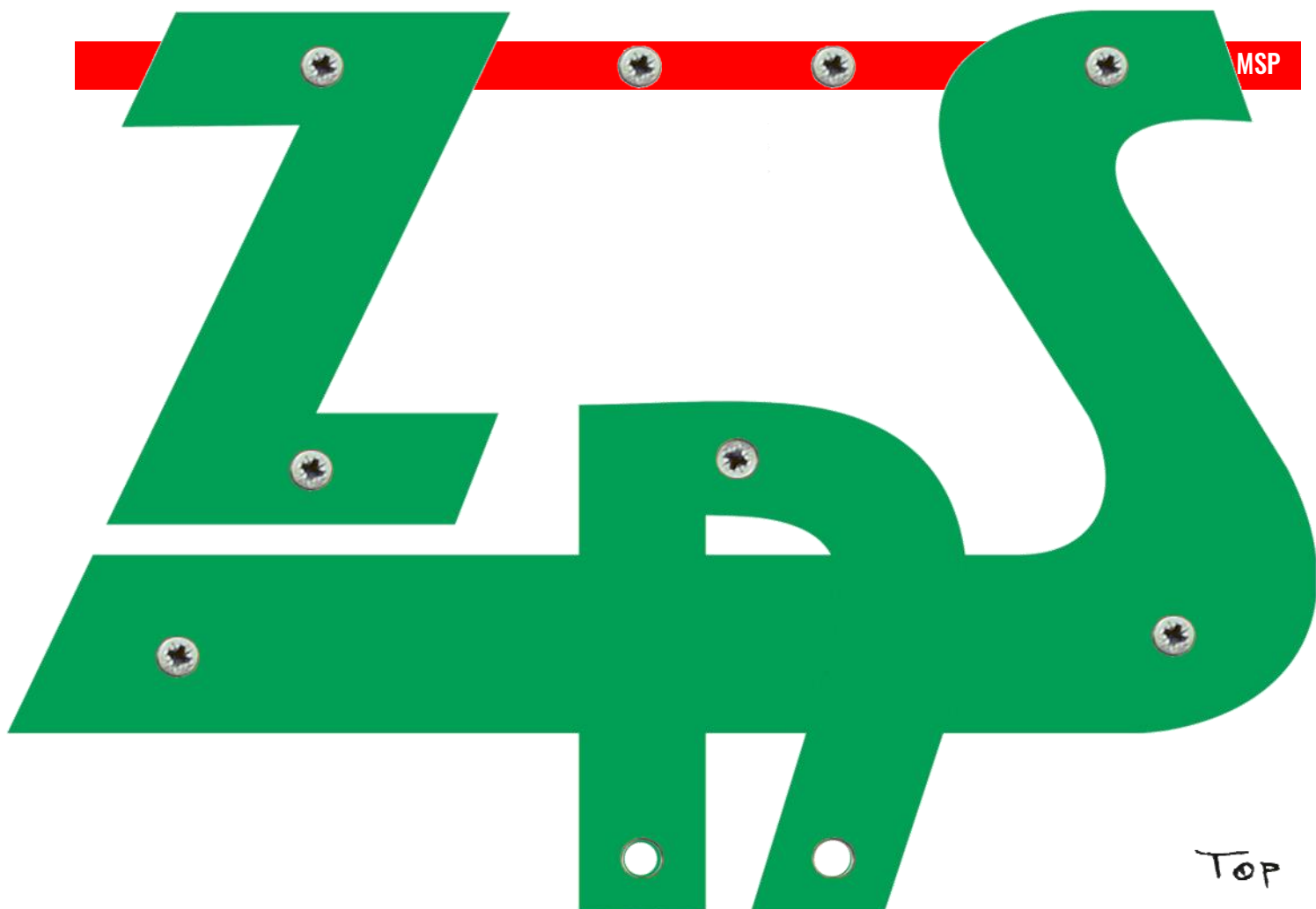
O ile wpłacającymi są ludzie aktualnie zarabiający, to beneficjentami aktualnie „niezdolni” do pracy. System się nie „dopina”, bo zebrane środki wydawane są natychmiast, na bieżąco. Co więcej, nadal niezdolność do pracy nie została

mi, nie działa funkcja „dziel i rządź”. Nie można rozgrywać preferencjami ZUS jednych obywateli przeciwko innym.

Czy chcemy odkładać na emeryturę państwową?

Pomimo rozwoju cywilizacyjnego, zachowania ludzi w swojej podstawowej masie, w stosunku do dóbr doczesnych, są niezmiennie. Tak za Bismarcka, jak i dzisiaj każdy potencjalny emeryt, zasiłkobiorca, konsument pomocy społecznej wymaga, aby nie pochodziła z jego kieszeni. Dowodów nie trzeba szukać daleko.

Kilka miesięcy temu weszła w życie pierwsza transza nowego systemu emerytalnego – PPK. Sukces miał zagwarantować fakt, że w początkowej fazie objęci nim zostali wyłącznie pracownicy największych zakładów przemysłowych



i korporacji – z całym zachowaniem proporcji – odpowiednik dawnej „wielkoprzemysłowej klasy robotniczej”. Grupy w znacznej mierze sterowane przez popierające system, prorządowe związki zawodowe, które najłatwiej było do systemu urobić. Dodatkowo informowanie o negatywach deformy zostało prawnie zabronione, a „podpisanie cyrografu” premiowane przez rząd finansowo.

Efekt działań wśród tej, wiodącej grupy okazał się opłakany. Jedynie 39 proc. „urabianych” okazało się skłonnych do zainwestowania w obietnice rządowe marnych 2 proc. swoich dochodów. W kolejnych bardziej świadomych grupach konsumenckich odsetek ten z pewnością znacząco zmaleje.

ZUS dla przedsiębiorcy diabłem wcielonym?

Dlaczego to właśnie przedsiębiorcy najbardziej nienawidzą ZUS-u? Etatowcy nie mają lepiej. Muszą jak wszyscy dzielić się z poborcą swoimi dochodami, bez gwarancji, że ktoś w przyszłości podzieli się z nimi. Jako pracownicy najemni są jednak nastawieni do swoich przychodów konsumpcyjnie. Zainteresowani są głównie kwotą „na rękę”, mając zazwyczaj niewielką świadomość płaconych podatków.

Często zdają sobie sprawę, że nie zawsze potrafią zainwestować zarobione środki w sposób efektywny, bądź preferują wyższy poziom wydatków konsumpcyjnych. Dla nich układ państwa-opiekuna, choć kosztowny, zdaje się być

idealny. System, w którym zawsze ktoś ma obowiązek o nich zadbać.

Przedsiębiorca patrzy z innej perspektywy. Tą perspektywą są inwestycje: inwestuje w siebie – żeby zbudować firmę, inwestuje w firmę, żeby podnieść jej wielkość i konkurencyjność, inwestuje w pracowników, ich miejsca pracy, wykształcenie, podnoszenie kwalifikacji, dalej PR i marketing, żeby pozycja rynkowa firmy rosła.

Dla przedsiębiorcy emeryturą jest własna firma. To z niej ma zamiar czerpać w przyszłości. Wie doskonale, że liczy się efekt kumulacji kapitału, tzw. „kuli śnieżnej”, że każde zainwestowane dzisiaj w firmę tysiąc złotych, przyniesie kilka tysięcy za kilka lat, czy kilkaset/milion za lat kilkanaście. Przez analogię – każde nie zainwestowane tysiąc złotych – przyniesie stratę.

Ta strata przedsiębiorcy to brak w fundamencie jego biznesu każdego miesięcznego składko-podatku ZUS. Zauważyć należy, że jest to równocześnie jedyny podatek, jaki płaci przedsiębiorca reinwestujący zyski w swoją firmę, gdyż reinwestując, tworzy koszty, a co za tym idzie zwolnienie z podatku dochodowego.

Problemu niepotrzebnego drenowania kapitału nie poprawią stosowane szczątkowo, dla nielicznych, i w ograniczonym czasowo zakresie, kolejne „ulgi” wprowadzane rok po roku w nowych wariantach, co samo przez się wskazuje, że dotychczasowe warianty nie zadziałały.

Przedsiębiorca na emeryturze – kto powinien o niego zadbać?

Najprościej napisać kto nie powinien – urzędnik państwowy. Przedsiębiorcy są grupą od początku nastawioną na samodzielne rozwiązywanie swoich problemów, tak bieżących, jak i w przyszłości. W większości potrafią sprecyzować swój „plan emerytalny” i odpowiednio pokierować inwestycjami. Potrzebują nie „ubezpieczenia” a wyłącznie „zabezpieczenia”, które zbudują sobie sami. Państwo jedynie nie powinno w tym przeszkadzać.

Jak połączyć państwo pozostające na pozycjach socjalnych i pilnujące w swoim interesie (by nie utrzymywać osób niezdolnych do pracy) minimalnej emerytury z interesem przedsiębiorcy? Wydaje się, że rozsądnym kierunkiem jest umożliwienie aktywnym na tym polu przedsiębiorcom tworzenia, w kwotach „co najmniej”, określonych przez ustawę odpisów inwestycyjnych w wybrane grupy środków trwałych (odpowiednik zabezpieczenia bankowego, np. nieruchomości, zbilansowane portfele akcji, środki produkcji), będące w przyszłości podstawą wypłacanej mu renty kapitałowej.

Środki te, jako zabezpieczenie emerytalne, powinny być wyłączone z ryzyka biznesowego (np. zwolnione od zajęć komorniczych), ale także nie móc stanowić zastawu, zabez-

pieczenia kredytu itp., zaś możliwe do sprzedaży jedynie w ściśle określonych warunkach – z przeniesieniem przychodu na „klasyczny” fundusz emerytalny. Winny być „mikrosystemem” emerytalnym przedsiębiorcy, tworzonemu indywidualnie, w skali i proporcjach odpowiadających jego potrzebom.

Dla przedsiębiorców „pasywnych” czy zbyt małych, aby wytworzyć odpowiednią wartość zabezpieczenia pozostawałyby klasyczne systemy kapitałowe (typu OFE) albo państwowe (ZUS). ■

Autor jest licencjonowanym doradcą podatkowym (nr1030).

Prezes zarządu Okulscy Księgowość Sp. z o.o. i Grupy Księgowej skupiającej 7 spółek księgowych i audytorskich. Specjalizuje się w aspektach związanych z długofalową optymalizacją podatkową i gospodarczą prowadzonej działalności mikro- i małych przedsiębiorców oraz outsourcingiem zatrudnienia („samo zatrudnieniem”) i kontraktami menedżerskimi. Propagator przedsiębiorczości. Wieloletni wykładowca Alternatywnej Szkoły Biznesu i Rozwoju Osobowego ASBIRO prowadził wykłady także na Uczelni Łazarskiego, Akademii Leona Koźmińskiego, Politechnice Warszawskiej i.in. W latach 2013-2014 Ekspert podatkowy ZPP.

Współautor „Biblii e-biznesu 2”

REKLAMA

Space 4 Living

portal informacyjny

praca technologie samorozwój wizerunek
medycyna kultura ciekawe miejsca
dom rodzina czas wolny

serwis informacji | promocje | konkursy
klub | karta członkowska z przywilejami

wejdź na

www.space4living.pl

Domena
msportal.pl
szuka inwestora
lub wspólnika

kontakt: oferty@biznes2biznes.com

[Kup książkę](#)

Branża konopna jedną z najszybciej rozwijających się na świecie?

Legalizacja marihuany zazwyczaj wymaga serii bardzo ostrożnych, skomplikowanych, ale koniecznych działań prawnych i społecznych. Następnie niezbędnych jest kilka prostych, ale odważnych decyzji czysto politycznych.

Damian Filipek, Paweł Cywka

W USA stany bardziej liberalne legalizację marihuany zaczynają od depenalizacji posiadania małych dawek na własny użytek, następnie zezwalają na legalny użytek w celach medycznych, aż finalnie znoszą zakaz posiadania marihuany całkowicie (oczywiście dotyczy to tylko osób pełnoletnich). W stanach bardziej konserwatywnych, które nie czują się pewnie z decyzją o pełnej legalizacji marihuany, sytuacja jest bardziej skomplikowana. Pierwszym krokiem na drodze do potencjalnej całkowitej depenalizacji posiadania jest pełna legalizacja CBD (kannabidiolu), jednak przy obowiązującym zachowaniu zakazu posiadania konopi indyjskich (marihuana) z przewagą, bądź o wysokim stężeniu THC. Podobną sytuację mamy w Polsce.

Wartość światowego rynku konopi

Według raportu Brightfield Group, firmy analizującej rynek branży konopnej, wynika, że obecny rynek europejski CBD, który już teraz ma wartość 318 mld USD, czeka wzrost o 400 proc. w ciągu kolejnych czterech lat. Największe rynki CBD w Europie są w Wielkiej Brytanii i Austrii – każdy o wartości 80 mln USD (2018 r.). Oczekuje się, że Wielka Brytania pozostanie liderem rynku przez dłuższy czas, jednak dzięki zachodzącym zmianom prawnym można oczekiwać dość gwałtownego wzrostu rynku niemieckiego, który ma potencjał, aby stać się największym rynkiem CBD w UE.

Większymi graczami na rynku CBD, którzy aktywnie przyczyniają się do wzrostu w całej branży, są Szwajcaria i Hiszpania. Kraje te wprowadzają nowe oraz ulepszą stare przepisy dotyczące regulowania procesu produkcji i finalnej jakości produktów – zarówno na rynku konopi THC, jak i na rynku CBD.

Firmy CBD mają wyjątkową pozycję, aby rozwijać się na całym świecie legalnym (w większości przypadków) rynku, a po pewnym czasie stać się liderami w branży marihuany, gdy w końcu państwa w pełni zalegalizują konopie indyjskie. Nawet po pełnej depenalizacji konopi indyjskich rynek produktów CBD i tak będzie się rozwijał. Powodem jest to, że spożywanie CBD nie wywołuje stanów psychoaktywnych (podobnie jak THC) oraz ma pewne udowodnione działania prozdrowotne, m.in. działa pozytywnie na problemy onkologiczne i neurologiczne.

Jak to wygląda w Polsce?

W Polsce, jak grzyby po deszczu, wyrastają kolejne firmy zajmujące się konopiami siewnymi, m.in. sklepy z suszem i olejkami CBD. Tylko w Warszawie jest ich obecnie ponad 20 (podczas gdy jeszcze w 2017 r. istniały tylko cztery sklepy, w których można było dostać CBD), a cały czas powstają nowe. Podobnie ma się sytuacja w całym kraju – również w mniejszych miastach coraz częściej można się natknąć na znajomy emblemat listka na witrynach świeżo otwartych sklepów konopnych. Wygląda na to, że do Polski – podobnie jak wcześniej do Austrii, Niemiec i Szwajcarii – wkroczyła konopna ofensywa i możemy się spodziewać, że takich punktów będzie coraz więcej.

Analogicznie sprawa ma się w Internecie, gdzie po wpisaniu frazy „sklep susz cbd pl” znajdujemy aż 138.000 wyników. Wszystkie te dane wskazują, że mamy obecnie do czynienia ze swoistym boomem na rynku konopi w naszym kraju. Przykładem na to jest aktualnie powołana w sejmie komisja dotycząca legalizacji tej rośliny, a także marihuana medyczna, której kolejne dostawy do aptek rozchodzą się na pniu. Dlatego można stwierdzić z całkowitą odpowiedzialnością, że europejski rynek konopi, z lokalnymi producentami i dystrybutorami, rzeczywiście czeka wiele lat dynamicznego rozwoju.

Obserwując światowe trendy można zauważyć, że rozwija się on niezwykle dynamicznie. Przykładem są Stany Zjednoczone i Kanada, gdzie doszło do liberalizacji przepisów dotyczących konopi, po czym w krótkim czasie rynek legalnych konopi eksplodował i wprowadził oba kraje do czołówki światowego rynku. Z zachodu zmiany przywiał też do Europy gdzie kolejne kraje, takie jak Hiszpania czy Luksemburg, legalizują marihuanę.

Medyczne zastosowanie konopi

Medyczne zastosowania marihuany człowiek odkrył już przed naszą erą – pierwsze znane zapiski na ten temat pochodzą z Chin i są datowane na 2700 lat p.n.e. Obecnie odkrywamy konopie na nowo, a intensywne badania nad jej